

CENY OGŁOSZEŃ: Na I stronie wiersz nonparelony mk. 90—na III stronie mk. 75 — na IV stronie mk. 50 — Nadesłane za wiersz garmontowy mk. 125— Drobne ogłoszenie po mk. 10 za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 100. Ogłoszenia pozamiejscowe o 50 proc. zagraniczne 100% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja i administracja główna mieści się pod Nr. 4 przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Adres dla listów i depesz „ISKRA”, Sosnowiec.

Prenumerata wynosi Z odnośnieniem miesięcznie

mk. 200.

Z przesyłką pocztową mk. 250 miesięcznie

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie i w Szopienicach na G. Śląsku.

Dąbrowa, Sienkiewicza 8, Telefon 78.

Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84.

Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 64

SOSNOWIEC
„Kino-OAZA“
Od środy 14 bm.
„Antenantka“
Romans historyczny znakomitego autora Fr. Grellparcera w 12 aktach.

SFINKS
od 19-go do 26 go grudnia
Świąteczny program!
Dla młodzieży dozwolony.
Bob Johnson Pogromca Cyrku
atrakcyjny obraz cyrkowy w 6 cz.
I Skradzione papiery.
II Katastrofa na morzu.
III Pogromca w niebezpieczeństwie
IV Walka z dzikimi zwierzętami
V Tragedja cyrkowa.
VI Śmiertelny zamach na Johnson.

BĘDZIN
Kino „CORSO“
Od soboty 17 do środy 21 włącznie
Wielkie widowisko filmowe
I serja
Cud nad Wisłą

Dr. H. Grodziński
b. lekarz szpitala chorób wenerycznych i skórnych.
Choroby weneryczne, skórne, i moczołociowe
Przyjmuje od 11—1 i od 6—8.
Panie od 5—6 po poł.
Sosnowiec,
Kowalska nr. 2 m. 7 (II piętro)

Powrócił
Dr. K. TROPPAUER
Choroby skórne, włosów, weneryczne, kosmetyka lek., badania mikroskopa.
Przyjmuje od 10—1 r. i od 5—7½ w. Panie od 4—5 w.
SOSNOWIEC, ul. Małachowskiego 5 parter, (Targowa 2)

Powrócił z wojska
Dr. LUFTSPRINGER
Choroby skórne i weneryczne, badania mikroskopowe, badanie krwi (Wassermann)
Przyjmuje od 9—12 i od 6—8
Panie 5—6
Sosnowiec,
ul. Modrzejowska 39
II-gie piętro.

WARSZAWSKA CUKIERNIA
W SOSNOWCU
POLECA:
DUŻY WYBÓR CIAST ŚWIĄTECZNYCH, TORTÓW, PIERNIKÓW, HERBATNIKÓW, CZEKOLADEK, CUKIERKÓW JAKO RÓWNIŻ PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA NA WSZELKIE WYPIEKI
Z POWAŻANIEM
ZARZĄD.

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI
CENY ZNIŻONE
Skład win i wódek Sz. SZOŁOWICZA
w SOSNOWCU, Modrzejowska 12
poleca na nadchodzące święta wielki wybór wódek i likierów z firm Poznańskich, Lwowskich i Bielskich oraz różnych win węgierskich.
DLA HURTOWNIKÓW DUŻY RABAT.
CENY ZNIŻONE.

Przed punktem kulminacyjnym.

Sosnowiec, 20 grudnia.

Niema nic bardziej subtelnego i bardziej czulego na wszelkie wstrząśnienia, niż stosunki gospodarcze. Gdy świat po katastrofie wojennej przyszedł już pod względem politycznym i społecznym jako tako do siebie — jedynie stosunki gospodarcze pozostały otwartą ciągle raną na jego organizmie. Skutkiem szalonego zadłużenia wojennego państw Europy wobec Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn., oraz skutkiem obniżenia się siły gospodarczej tych państw — naruszona została kapitalna równowaga, która do chwili wybuchu wojny utrzymywała przy zdrowiu światowy organizm gospodarczy. Stany Zjednoczone, z roli dłużnika, który swój bilans płatniczy wyrównywał na rzecz Europy surowcami i wytworami przemysłu, przeszły nagle do roli zubożonego na wojnie wierzyciela, podczas, gdy Europa Zachodnia, która dotychczas była stroną finansowo bogatszą, obracającą zyski, płynące z wierzycielności na podniesienie swego spożycia i swej stopy życiowej, — stała się dłużnikiem, zmuszonej do nadal idącej oszczędności w

zaspokajaniu swych potrzeb. Jednocześnie Europa Wschodnia, która bardziej jeszcze jakskrawo zajmowała wobec Zachodu stanowisko dłużnika, a zarazem nienasyconego konsumenta wytworów zachodniego przemysłu, — wytracona została poza nawias rynków międzynarodowych. W rezultacie, gdy dla przywrócenia równowagi gospodarczej świata konieczną byłoby rzeczą, aby Ameryka, produkująca na eksport, znajdowała tym większe pole zbytu dla swych produktów w Europie, naodwrot zaś, — by Europa, dźwigając się ze swych kłopotów finansowych, pokrywać mogła niedory swych bilansów płatniczych kredytami, uzyskiwanymi za Oceanem, gdzie znów spożycie powinno się być odpowiednio spotęgować. — otrzymaliśmy wprost odwrotny obraz. Podczas, gdy Europa, pozbawiona kredytów, cierpiała na suchoty, Ameryka, chora na otłuszczenie serca, dusić się zaczęła od swych bogactw, dla których nie znajdowała ujścia. Wybuchło przesilenie, które było zbyt silne, aby się dało zlokalizować. Potężną falą za-

częło docierać coraz bliżej nas, tymczasem bowiem i Europa Zachodnia, walcząc z powojennymi trudnościami finansowymi, dotknięta została kryzysem. Kryzys ten, wyrażający się w nadprodukcji wytworów przemysłu, nie znajdujących zbytu na własnych i sąsiednich rynkach, oraz w spadku cen, a stąd w — zaostrzającej przesilenie — stagnacji handlowej, pociągnął za sobą milionowe bezrobocie, nie mające przykładu w historii.

Jednocześnie zaś tuż obok rozciąga się niezmierny obszar wytracony z orbity międzynarodowych obrotów, rzucony na pastwę terroru i głodu, gotowy jednak wessać, jak gąbka, wszystko, cokolwiekby się nań rzuciło.

Wprawdzie bolszewizm skapitulował ostatecznie w obliczu żywiołowej potęgi niezmiennie żywotnych praw, rządzących życiem gospodarczym, — jednakże handel zagraniczny światów znajduje się jeszcze do tej pory głównie w ręku komunistycznych kooperatyw lub urzędu do handlu z zagranicą (Wniesztorgu). Tranzakcje za wartę rzekomo na wielką skalę z Anglią, Niemcami i krajami skandynawskimi, okazały się w rzeczywistości drobnymi w stosunku do potężnego zapotrzebowania rynku rosyjskiego. Podobnie i handel pograniczny z Polską, jako handel wyłączony niemal detalicznie, nie może się poszczycić odpowiednio wielkimi cyframi obrotu, przyczym obecne ściśle zamknięcie wschodniej granicy Rzpłtej, ograniczając ten handel do 14 punktów wymiany (ściśle strzeżonych przez władze bolszewickie), czyni go iluzorycznym.

Tymczasem groźna fala przesilenia gospodarczych, dotarła wreszcie i do nas. Choć tym razem przesilenie, wywołane bezpośrednio względami raczej finansowej natury, nie powstało na tle nadprodukcji w ścisłym słowa znaczeniu (rynko wi naszemu daleko jeszcze do stanu stałego nasycenia), zdradza ono jednak objawy podobne: tendencja zniżkowa, zastój w handlu, a jednocześnie, — w związku z dotkliwym brakiem środków obrotowych, — ograniczenie czasu pracy w przemyśle, co ze swej strony powiększa armję bezrobotnych. Fizyczne prawo o próżni zdaje się tym razem znajdować potwierdzenie i w dziedzinie stosunków gospodarczych.

Gwałtowne naruszenie równowagi ekonomicznej świata przez stworzenie z jednej strony próżni gospodarczej, z drugiej zaś — niebываłego nagromadzenia dóbr, doprowadziło do wybuchu — nieznanego w dziejach świata — przesilenia. Przesilenie to, ogarniając sto-

Lekarz Dentysta
Marja Teichner
przyjmuje codziennie od 10—1 i od 3—7.
Sosnowiec, Modrzejowska 43 drugie piętro.

pniowo kraj za krajem, uderzyło wreszcie o wrota, broniące wstępu do krainy „próżni”. Czy runą one pod tym naporem, czy też fala odbije się, by może za jakiś czas powrócić tym groźniejszą i bardziej niechybną w uderzeniu? O ile wszelkie oznaki nie mylą, kryzys światowy dochodzi przecież już teraz do punktu kulminacyjnego.

Przeświadczenie o konieczności uzdrowienia organizmu gospodarczego świata przez zwałenie zapór, odgradzających duszący się w ciasnocie przemysł Zachodu od ginących z głodu towarowego obszarów Wschodu, przeniknęło do tego stopnia świadomość wszystkich bezpośrednio i pośrednio zainteresowanych w tym czynników i warstw, iż czuje się wprost w powietrzu wiszące rozstrzygnięcie.

Z jednej strony, sfery rządowe i gospodarze Ameryki i Europy zachodniej i środkowej interesują się coraz bardziej sprawą jak najrychlejszego otwarcia dla swych zdobyczy rynku rosyjskiego, — z drugiej zaś strony — rząd światów wkracza na drogę szalonych wysiłków celem nawiązania stosunków handlowych z zagranicą (szkoda tylko, że z pominięciem Polski), kupcy zaś rosyjscy, pomimo wszelakich przeszkód i niebezpieczeństw z niespożyta żywotnością dają się unosić gorące infiltracyjnego handlu na pograniczu Polski.

Te dwa wielkie, dążące ku sobie nieprzepraczone prądy z żywiołową siłą doprowadzić wreszcie muszą do obalenia muru, stanowiącego ostatnią wielką przeszkodę na drodze do sanacji gospodarczej świata, doprowadzić wreszcie muszą do żywiołowego wciągnięcia anemicznego rynku rosyjskiego w chorobliwie napęczniały rynek międzynarodowy.

Chwila ta jest już bliską, bliższą, niżby się może zdawało i, choć położenie obecne nie uprawnia nas do zbyt optymistycznego, żywić możemy przecież nadzieję, że początek sanacji gospodarczej Wschodu będzie jedną z najważniejszych przyczyn, które nie dopuszczą u nas do powtórnego przesilenia. Dzięki naszemu położeniu, przeżywany obecnie kryzys będzie krótszy znacznie, niż kryzysy, trwające oddawna na Za-

chodzie. Ostatni nim dotknęci, pierwsi, ze względu na bliskość Rosji, z niego się otrząśnięmy.

I stopniowo, tą samą drogą, którą przyszła z Zachodu, — odpłynie groźna fala przesilenia, cofając się za ocean, do punktu, skąd wyszła. Tam wreszcie rozplynie się, bezsilna, ustę-

pując przed — mająca nadejść siłą nieubłaganej reakcji — różnowąga gospodarczą świata. Jest to, być może, bawienie się w proroctwa na zbyt odległą metę, poniekąd jednak u prawnia nas do tego fakt, że stoimy już przed punktem kulminacyjnym.

Adam Gostomski.

Danina państwowa.

Kto i ile zapłaci?

Właściciele nieruchomości.

Podstawą wymiaru jest podatek, wymierzony za r. 1920, przyczem ustawa uwzględni różny w poszczególnych dzielnicach system opodatkowania nieruchomości miejskich. Tak więc w b. dzielnicy rosyjskiej (Kongresówka i Kresy Wschodnie, bez różnicy) wchodzi tu w rachubę podatek podymny po miasteczkach oraz państwowy podatek od nieruchomości miejskich. W Małopolsce ucześnieją w daninie wszyscy płatnicy podatku domowo czynszowego, oraz ci płatnicy podatku domowo klasowego, których realności znajdują się w miastach lub miasteczkach.

W Wielkopolsce pod tę kategorię daniny podpadają płatnicy podatku budynkowego w miastach i miasteczkach.

Zasadniczy mnożnik wynosi 100 (t. j. za każdą markę podatku za rok ubiegły 100 mk. daniny). Niższy mnożnik — a mianowicie 60 — obowiązuje płatników podatku dymnego w b. dzielnicy rosyjskiej i domowo klasowego w Małopolsce, jeszcze niższy dla podatku domowo czynszowego w Małopolsce (30, a dla Lwowa 20).

Uwolnione od opłaty daniny są państwo, samorządy i t. p. Dla zniszczeń wojennych nie ma specjalnych postanowień.

2.

Lokatorzy.

Należą tu wszystkie osoby, zarówno fizyczne jak prawne, które w miejscowościach o charakterze miejskim zajmują w cudzych nieruchomościach mieszkania albo lokale przemysłowe lub handlowe. Wysokość daniny równa się podwójnemu rocznemu czynszowi, przyczem za podstawę przyjmuje się ko-

morne zasadnicze (bez dodatków) płacone w r. 1921.

Wymiar ten odnosi się jednak tylko do miejscowości, w których obowiązuje ustawa o ochronie lokatorów. W innych danina ustalona jest ryczałtowo i wynosi 2000 mk. od każdego pokoju względnie pomieszczenia. Uwolnione są od daniny lokatorskiej, oprócz państwa, samorządów i t. p., także instytucje religijne, z osób zaś fizycznych: stróżki domów, osoby żyjące głównie z poboru renty (emerytalnej, wdowiej, starczej, inwalidzkiej) lub z ofiarności publicznej, wreszcie przedstawiciele dyplomatyczni i konsularni państw obcych wraz ze swym personelem urzędowym, o ile nie są obywatelami polskimi.

Poza tymi osobami, nie płaćcącymi daniny od mieszkania zasadniczo, mają być uwolnione od niej osoby bezrobotne, a obniżenie otrzymują osoby zajmujące mniejsze mieszkania: przy mieszkaniach 2-pokojowych danina wyniesie nie podwójnie, ale tylko jednokrotnie komorne roczne, przy 1-pokojowych zaś jego połowę.

3.

Zawody wolne.

Do tej kategorii należą osoby fizyczne (nie prawne), uprawiające zarobkowo i samodzielnie (nie jako pomocnicy) t. zw. wolne zawody zawodowe, a więc zawód lekarski (lekarze, dentyści, weterynarze, felczery), prawniczy (adwokaci, obrońcy sądowi, notariusze), technicy (inżynierowie, architekci, technicy, chemicy) wreszcie artyści, wydawcy pism periodycznych oraz agenci, o ile nie płaćcąc daniny w kategorii przemysłowej.

Danina wynosi jedną piątą dochodu osiągniętego z zawo-

du wolnego w r. 1920. Miarodajna jest tu ta kwota, która została ustalona jako podstawa przy wymiarze podatku dochodowego na r. 1921.

4.

Samochody i ekwipaże.

W tej kategorii opłacają daninę: a) wszyscy właściciele samochodów osobowych (750 000 mk. do 15 HP, 1,000.000 przy samochodach silniejszych), b) właściciele ekwipaży, ale tylko w miastach (200 000 mk. od parokonnego, 100.000 od jednokonnego), wreszcie c) właściciele omnibusów samochodowych (100-000 mk.) droższych (20 000 mk. od 2 konnej, 10.000 mk. od 1 konnej w Warszawie i Łodzi, w innych miastach o 50 proc. mniej). Kategorja c) wchodzi tu w rachubę tylko o tyle, o ile dany właściciel nie opłaca już daniny od kategorii przemysłu.

Podstawą wymiaru daniny jest posiadanie samochodu czy ekwipażu i t. p. w czasie między 1 października a 31 grudnia 1921. Uwolnieni są dyplomaci i konsulowie (jak przy lokalach), pozatym handlarze samochodów, o ile co do nich zachodzą pewne, w ustawie szczegółowo określone warunki.

Kronika polityczna.

(Z pism i telegramów wczoraj.)

— W czeskich kołach rządowych powstał projekt zawarcia czwórsojuszu: Francja, Polska, Czechy, i Belgja, mający za cel obronę państwowej niezależności tych krajów.

— Prace górnośląskiej komisji polsko-niemieckiej postępują szybko naprzód. Podkomisja dla spraw wody i elektryczności ukończy swe prace 1 stycznia. Podkomisja kolejowa określiła stacje graniczne.

— W Kownie wybuchł wielki skandal ministerjalny z powodu nadużyć pieniężnych Aresztowano dyrektora departamentu spraw zagr. Wajtekunasa. Min. Puryckis ma ustąpić.

— Sejm polski ratyfikował jednomyślnie umowę polsko-gdańską.

— Na ostatnim przedświątecznym posiedzeniu uchwalili sejm ustawę o ujednostajnieniu ustaw o państwowym podatku przemysłowym i ustawę o za sileniu finansów miejskich w

b. zaborze rosyjskim i austriackim.

Sejm odroczył się do 10 stycznia.

— Po uchwaleniu daniny wygłosił min. Michalski wielką mowę w sejmie, w której zarzucił posłom, iż nie chcą ponosić żadnych ofiar na rzecz państwa. Na skutek kategorycznego żądania konwentu senatorów i większości posłów, musiał minister iść sejmową przeprosić.

— W ubiegłą sobotę odbyła się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych w sprawie opcji obywateli gdańskich na rzecz Niemiec.

— Komisja odszkodowań odpowiedziała na notę rządu niemieckiego w sprawie rat styczniowej i lutowej 1922 roku, iż rząd niemiecki zapłacić może i musi.

— Niemiecki parlament postanowił znieść stan wyjątkowy w całym Niemczech.

— Rząd włoski odrzucił wniosek socjalistów o natychmiastowym nawiązaniu stosunków dyplomatycznych i ekonomicznych z Rosją.

— Take Jonescu utworzył nowy gabinet rumuński.

— Lloyd George odbył dłuższą konferencję z Krasinem. Tematem konferencji były sprawy odbudowy gospodarczej w Rosji i wzajemnych stosunków handlowych.

— W Algierze zmarł nagle słynny kompozytor Saint Saens.

— Rada komisarzy ludowych w Rosji postanowiła zamknąć cały szereg prowincjonalnych uniwersytetów i wyższych szkół.

Gdzie kryterjum?

Kielce, 18 grudnia.

(Koresp. wł. „Iskry”)

W mieście wojewódzkim Kielcach istnieją dwa, jak wiadomo, wydawnictwa prasy periodycznej: „Ojczyzna” i „Gazeta Kielecka”, redagowane w dwóch odrębnych kierunkach. Pierwsze jest organem ludowo-narodowym, prowadzonym przez red. Matłosa i ks. Błaszczyka; druga znajduje się w ręku b. centrowców i aktywistów, to jest pp. Kostucha i Massalskiego, przy udziale kilku jeszcze sympatyków, z panem Dołęgowskim na czele.

Otóż „Gazeta Kielecka”, z pi-

sma codziennego, jakim była przed kilku laty, stała się tygodniówką, co świadczy o jej upadku. Nie o to jednak chodzi. Gorzej, że obecni kierownicy „Gazety” pp. Kostuch i Massalski są członkami rady miejskiej w Kielcach, i to na stanowiskach czołowych: p. Kostuch jako prezes, a p. Massalski (faktyczny redaktor „Gazety Kieleckiej”) jako wiceprezes. Jeżeli dodać, iż p. Dołęgowski, należący do spółki wydawniczej piastuje zarazem obowiązek ławnika, to zachodzi pytanie, gdzie w takim razie szukać kryterjum w sprawach municypalnych miasta Kielca, skoro rada miejska i „Gazeta Kielecka” — to jedno?!

Czynności wykonawcze magistratu i ewentualny rozwój miasta w związku z dobrobytem jego mieszkańców zależy w znacznej mierze od jawnej i nie skrupowanej kontroli i krytyki uchwał i wogóle, działalności opiekunów gminy miejskiej, czyli członków rady municypalnej. Ale, wobec tego, że jako wydawcy i redaktorzy, oni to właśnie mają być kontrolerami i krytykami, stajemy odrazu w tej kwestji na martwym punkcie, boć uprawianie samokrytycyzmu nie leży w interesie tych mężów zaufania, którzy, zdobywszy mandat w radzie, postarali się zagarnąć również „Gazetę”, panując w ten sposób niepodzielnie na terytorjum Kielca, jako wyraz opinii publicznej i jako władza miejska, nie mówiąc już o narzuceniu drukiem kierunku politycznego, bynajmniej nie cieszącego się powszechnym współwyznawstwem.

W takich warunkach, nie pozostałoby nic innego, jak zrzec się mandatów municypalnych przez tryumwirat wydawców pisma, lub odstąpić wydawnictwo innym ludziom, nie obarczonym tak odpowiedzialnymi mandatami.

Wątpliwa, czy kwesję tu podniesioną, wezmą ci mandatariusze do serca, prędzej chyba znajdą się ludzie, którzy uruchomią w Kielcach jakie nowe wydawnictwo, na razie w formie „Kroniki kieleckiej” w „Iskry”, należy bowiem koniecznie przeciwstawić się opłakanej w skutkach jedności i zgodzie „rady” i „gazety”, gdyż brak swobodnego kryterjum w sprawach municypalnych i zbyteknie ujednostajnienie polityki miejscowej doprowadziło w

Podpalaczka.

POWIEŚĆ

21

— Mamże go tu przynieść?
— Nie, nie! ubiorę się i pójdę do hotelu.

— Dobrze... przygotuję dla pani nakrycie w oddzielnym gabinecie.

— Lecz jeszcze słówko, Magdaleno. Zdajesz mi się być dobrą dziewczyną... Zechcesz ze mi wyświadczyć przysługę, za którą cię sowicie wynagrodzę?

— Jestem gotową... o cóż chodzi?

— Potrzebuję widzieć się z tym młodym mężczyzną, którego przyniesiono do was zranionego, z panem Ducheminem.

— Rzecz najłatwiejsza

— Lecz o tym, prócz ciebie, nikt wiedzieć nie powinien — dodała Amanda.

— Rozumiem...

— Mogłabyś więc zaprowadzić mnie do jego pokoju, tak, aby tego nie spostrzeżono?

— Najchętniej.

— W jaki sposób?

— Przejdziemy podwórzem wokoło stajen i remiz, a następnie udamy się bocznymi schodami.

— I nikt nas nie zobaczy?

— Nikt! a kiedy pani iść zechce?

— Później oznaczę ci dzień i godzinę — rzekła Amanda, wsuwając ludora w rękę służącej. — Pan Duchemin jest może obecnie nazbyt cierpiącym i nie mógłby ze mną rozmawiać.

— Być może... — odpowiedziała Magdalena. — Czy mam powiedzieć mu, że pani chce z nim się widzieć?

— Niech Bóg zachowa! nakazuję ci najciszejszą tajemnicę w tym względzie.

— Dobrze pani.

— Powiadomisz mnie, skoro pan Duchemin zdrowszym nieco będzie.

— Nie omieszka.

— A teraz idź przygotować dla mnie nakrycie. Ubiorę się i przyjdę na obiad.

Służąca pobiegła spełnić zlecenie.

XIII.

Amanda, ubrawszy się szybko, poszła do hotelu. Właścicielka, zapytawszy o stan jej zdrowia, dodała:

— Ależ pan baron opuścił nas... Czy ty jeszcze powróci?

— Jeżeli mu na to pozwolą jego interesa — odparła szwaczka — Napisze on do mnie

bezwątpienia, proszę więc, odbieraj pani wszelkie listy, jakiego przychodziły pod adresem Amandy Ręgamy.

— Dobrze.

Amanda, siadłszy przy stole, wbrew poleceniom doktora Richarda, zjadła z wielkim apetytem, a około dziewiątej w towarzystwie Magdaleny wróciła do willi „Róż”.

* * *

List, napisany przez nią do pani Augusty, otrzymał skutek pożądany. Prosiła w nim Amanda swoją zwierzchniczkę o przedłużenie urlopu, tłumacząc się koniecznością dłuższego pozostania przy ciotce chorej niebezpiecznie.

Pani Augusta, wzruszona szlachetnym uczuciem swej pracownicy, odpowiedziała przychylnie na jej prośbę i miała właśnie list wysłać na pocztę, gdy oznajmiono przybycie panny Harman, oczekującej na nią w salonie. Właścicielka magazynu zdania została nagłą zmianą, w całej postaci swej klientki. Marja jaśniała powróconym zdrowiem. Policzki jej wypełniły się, wzrok mniej był gorączkowym, palące rumieńce zniknęły.

— Przybywasz pani do mnie

z naganą, nieprawdą? — pytała magazynierka.

— Za co? dlaczego?

— Za niewykończenie dotąd zamówionych kostjumów. Na moje uniwersum jednakże przytoczę łagodzące okoliczności. Nie chciałaś ich pani przymierzać, z kądem powzięłam przekonanie, iż nie są one zbyt pilno potrzebne.

— Tak, w rzeczy samej, przypominam sobie... — odrzekła córka milionera — byłam słabą natenczas i nie myślałam o ubiorach. Co robić obecnie? zachowam je chyba na rok przyszyły.

— Lecz wyjdą z mody...

— Mniejsza z tym... daruję je mej pokojówce Mowmy raczej o tym, co mnie do pani sprowadza. Chciałabym wybrać fasony i materiały.

— Na toalety pacerowe?

— Nie, na ubiory wizytowe, balowe i toalety dla młodej mężatki.

— Dla młodej mężatki? — powtórzyła pani Augusta — będzie miała zaszczyt robić dla pani ślubne ubranie?

— Ma się rozumieć... — odpowiedziała Marja z uśmiechem.

— Rzecz jest postanowioną w zasadzie, lecz dzień jeszcze nieoznaczony. Nagła decyzja w tym względzie nastąpić może

lada chwila; nie chcąc zajmować się podobnymi szczegółami w wigilję dnia tak uroczystego, wolę to wszystko zawczasu sobie przygotować.

— Jestem na pani rozkazy... Nieszczęściem jednak nie mam obecnie robotnicy, jaka dla pani zwykle pracowała. Moeno jest chore biedne to dziewczę.

— Znajdziesz pani inną... — odrzekła sucho milionerka. — Pokaż mi, proszę, najmodniejsze materje.

— Miałażby Łucja wypadkiem nie dogodzić w czym pani lub ją obrazić? — pytała modniarka.

— Proszę, nie wspominaj mi pani o tej dziewczynie! — przerwała Marja niecierpliwie.

— Zastosuję się do tego; radabym wiedzieć jednakże, w czym Łucja przewiniła? Jest obowiązkiem z mej strony nie trzymać robotnic, pozbawionych grzesności w postępowaniu z klientkami. Łucja mimo, iż jest sierotą, w przytułku wychowaną, nie pozwoliła mi dotąd nigdy uskarżać się na siebie. Wyjątkowo mogę jej udzielić tylko pochwały...

c. d. n.



Kielcach do odrętwienia, z jakiego pora ocknąć się nareszcie!
Cz. L.

Kronika.

Kalendarzyk.

18

niedziela

Dzisiaj O. N. M. P.

Jutro Tymota.

Wach słońca 8 m 6

Zach 5 m 26

Zapomoga świąteczna.

Kiedys Nemo się rozwodził
(Mimo sarkani i pretensji),
Jak z nas kaźden będzie chodził,
Gdy obetną mnożnik z pensji!

Oj, miał świętą rację Nemo,
Ze tak odzuch los rozumnie;
Wczoraj „handel” kupił trzemo
A dziś zrana już był u mnie!

Lecz najciężej szło z zapłatą,
Bo za jakiś tam zegarek
I za moje portki z fatą
Nie chciał nawet dać... stu marek!

W kuchni — zimno! Głodne dzieci,
I po kątach płacze żona!...

„Piskrew!” samo z serca leci!..
„Takie życie do—piorona!..”

Lecz nim wstąpi w duszę trwoga,
A z nią szereg pytańników,
Jeszcze jedna zapomoga
Czeka wszystkich urzędników!

Więc—żyjemy! „Gwiazdka” bliska!
A że w domu wszyscy głodni:
Co by za to!.. Czy do... buzi?
Czy „tandetnych” parę spodni!..
Eka.

Gabriela Zapolska.

W sobotę 17 grudnia zmarła we Lwowie znakomita powieściopisarka i autorka dramatyczna Gabriela Zapolska w wieku lat 60.

Zmarła była fenomenalnym zjawiskiem w literaturze polskiej i wszechświatowej. Cały szereg jej powieści i sztuk był tłumaczony na obce języki lub grany na zagranicznych scenach. Zapolska była przedstawicielką kierunku naturalistycznego w literaturze, dochodzącego niejednokrotnie do fotografii życiowych.

Dzięki swemu wielkiemu talentowi i umiejętności stwarzania dramatycznych sytuacji, stała Zapolska na czele tego kierunku w Polsce.

Jej arcydzieło sceniczne „Moralność pani Dulskiej” jest najlepszym i artystycznie najbardziej dojrzałym owocem naturalizmu w sztuce.

Dorobek artystyczny znakomitej autorki jest olbrzymi, jak olbrzymia była i jest jej pożyteczność wśród naszej i zagranicznej publiczności. „Tamten”, „Skiz”, „Ich czworo”, „Małka Szwarzenkopf”, „Panna Maliszewska” i inne, tudzież szereg pierwszorzędnych, świetnie zbudowanych i pascynujących powieści składa się na ten zaiste niepowtarzalny i niepospolity dorobek.

W zmarłej autorce traci Polska jedną z największych postaci autorskich doby obecnej. Cześć Jej pamięci!

Błyskawice i pioruny. W niedzielę ubiegłą, około godz. 4 po południu zerwał się wichur gwałtowny, pędzący ciężkie czarne chmury. Około godz. 5 nadciągnęła burza śniegowa. Błyskawice połączone z grzmotami przy wietrze huraganowym sprawiły straszne wrażenie. Po jednym z grzmotów aparat telefoniczny w redakcji naszej, w Sosnowcu,

zaczął dzwonić i pomimo zdjęcia słuchawki dzwonienie nie ustawało ani na chwilę w ciągu dwóch godzin.

W niektórych dzielnicach pogasły światła. Kino „Oaza”, „Sfinks” i cukiernia warszawska pogrążone było w ciemnościach przez 20 minut.

Po pewnym czasie niebo się wypogodziło, gdy naraz wiatr się odwrócił i ta sama śnieżycą z piorunami i błyskawicami przeszła nad Zagłębiem po raz wtóry.

Ile jest dachów zerwanych, płotów obalonych — dziś jeszcze zliczyć się nie da. Szkody jednak muszą być wielkie, gdyż wiatr miał siłę huraganową, tak wielką, iż nawet ludzie oprzeć się mu nie mogli i kilku przechodniów na ul. 3 Maja zostało przewróconych na ziemię.

Masło stanieje! Głód masłany i nabiałowy dobiega końca, gdyż pierwsze transporty masła duńskiego przybyły już do Gdańska i w najbliższych dniach znajdą się w miejscu przeznaczenia. Masło duńskie będzie znacznie tańsze od krajowego.

Płace urzędników. Jak komunikują z ministerjum skarbu, pogłoski, jakoby minister skarbu zamierzał wystąpić z wnioskiem obniżenia płac urzędników, są bezpodstawne.

Pozwolenie na broń. Minister spraw wewnętrznych wydał instrukcję w sprawie wydawania pozwoleń na broń palną. W myśl tej instrukcji z dn. 1 stycznia 1922 r. wprowadza się jednolite wzory blankietów pozwoleń na broń kart łowieczkich. Przy wydawaniu pozwoleń na broń, będącą już w posiadaniu osoby zainteresowanej władze administracyjne winny odnotowywać w pozwoleniu dokładny numer broni posiadanej przez petenta, oraz miarę możliwości system i kaliber broni (zwłaszcza dla broni krótkiej); przy wydawaniu pozwoleń na broń, którą petent zamierza dopiero nabyć, należy, po ustaleniu i zdecydowaniu, że prośba podlega uwzględnieniu, wydawać petentowi „pozwolenie na kupno broni”. Dopiero po przedstawieniu przez petenta kupionej broni władzy administracyjnej wyda mu ona ostateczne pozwolenie na broń.

Dar ojca św. J. E. ks. biskup kielecki przesłał ofiarę 30 tys. mk. od ojca św. dla sierocych instytucji, którą w Sosnowcu.

Podziękowanie. Zarząd chrześc. tow. dobr. składa gorące podziękowanie w p. Lam. prechtowi, właścicielowi papierni w Sosnowcu, za ofiarę 30 tys. mk. złożoną na instytucje sierocze.

Nielitościwi woźnicowie. Za znęcanie się nad końmi pościągniętymi do odpowiedzialności sądowej woźniców Machela Malinowicera i Marjana Herpla z Sosnowca.

Mianowanie. Minister sprawiedliwości zamianował p. Erazma Krodnickiego z Chełmna (Pomorze) sędzią śledczym przy sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Wszystko biorą. Z komórki Zygmunta Strukowskiego przy ul. Dęblińskiej 7a złodzieje skradli 3 balje wartości 9 tys. marek. Dochodzenie w toku.

Odłożenie koncertu. Koło samopomocy 8 klas. szkoły realnej żeńskiej zawiadamia,

że wieczór koncertowy, z przyczyn od niego niezależnych został przeniesiony na dzień 20 b. m. i odbędzie się w sali gimnazjum im. Staszica o godz. 7 wieczorem.

Od redakcji. Z powodu onegdajszej burzy i uszkodzenia linii telefonicznej, wczoraj depeš nie otrzymaliśmy.

Śmierć pod kołami. W ubiegłą niedzielę na stacji Strzemieszyce pociąg osobowy najeżdżał na mieszkańca Strzemieszyc Michała Kołodziejczyka, który poniósł śmierć na miejscu.

Napad bandycki. Na przechodzącego ulicą Nowy Rynek w Zawierciu, Dawida Bruka napadło w ubiegłą niedzielę, o godz. 11,5 w nocy dwóch uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy zrabowali napadniętemu 295 tysięcy poczym zbiegli.

Postrzelenie. Zamieszkały w Klimontowie Rodak Piotr został postrzelony w nogę z rewolwera przez Gielowskiego. Śledztwo w toku.

Kradzieże. Ze strychu mieszkania Stanisławy Jansonowej przy ul. Dębowej 33 w Sosnowcu podczas nieobecności domowników złodzieje skradli bieliznę wartości 53 tys. mk.

Z mieszkania Marcina Kawki przy ul. Pszennej w Sosnowcu złodzieje skradli w nocy 23 tys. mk. gotówką, 16 mtr. towaru dwie koldry, 4 maszynki do strzyżenia, 3 brzytwy ogólnej wartości 64 tysiące marek.

Reginie Krakowskiej zam. w Sosnowcu przy ul. Dęblińskiej skradziono portmonetkę z 1300 mk.

Na stacji w Sosnowcu niewykryci złodzieje za pomocą wydrążenia otworu w podłodze wagonu skradli 14 korcy pszenicy wartości 182 tys. mk. Skradziona pszenica była własnością magistratu w Sosnowcu.

Z sądu. W ub. sobotę sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał następujące sprawy:

— Mendla Chojta, lat 30 z Zagórza, oskarżonego o dwuzęstwo. Sprawę odroczone w celu wezwania rabin i pierwszej żony oskarżonego Ch. a w y Chojt.

— Ignacego Piaskowskiego, lat 28 i Ignacego Balbierza, lat 30, z Dąbrowy o podrobienie kwitów węglowych, na które otrzymali z kop. „Józef” w Dąbrowie kilkanaście korcy węgla, wartości około 10 tys. mk. Skazano Piaskowskiego na jeden rok więzienia i Balbierza na 4 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu przewencyjnego oraz na zapłacenie opłat sądowych.

— Jana Grzesiaka, lat 58 z Sosnowca oskarżonego o znieważenie i opór policji w styczniu r. b. G. został skazany na 3 miesiące więzienia. Na za sadzie amnestji kara ta została skazanemu darowana.

— Władysława Połańskiego, lat 16, Józefa Jaremko, lat 25 i Stanisława Blejarskiego, lat 27 z Sosnowca oskarżonych o kradzież garderoby i bielizny w tow. czerwonego krzyża w Sosnowcu w nocy z 5 na 6 sierpnia r. b. Skazano ich na trzy miesiące i dwa tygodnie więzienia z zaliczeniem aresztu przewencyjnego i po 200 mk. opłat sądowych.

— Stanisława Pawlika, lat 16, Jana Dudka, lat 46, Ignacego Dąbrowskiego, lat 15 i Zygmunta Grünbauma, lat 15 z Sosnowca oskarżonych o kradzież mydła i wina 20 butelek w nocy z 24 na 25 grudnia 1920 r. i Emila Austena, lat 31 i Stanisławy Osmędzkiej, lat 31 z Sosnowca oskarżonych o kupno

kradzionych rzeczy, pochodzących z tej kradzieży. Z powodu niestawienia się świadka sprawę odroczone.

— Antoniego Nawrota, lat 30 z Sosnowca, oskarżonego o kradzież 3300 mk. gotówką, ubrania męskiego, 10 mtr. towaru i in. przedmiotów z mieszkania Jana Białka w Zagórzu dnia 17 września r. b. Nawrot został skazany na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu przewencyjnego i na 200 marek opłat sądowych.

— Tomasza Szczęście, lat 22 z Sosnowca oskarżonego o to, że w dniu 26 października r. b. w godzinach obiadowych, wszedł do sklepu Dawida Fiszla i zaczął sprzedawać klientom towary i wydawać paczki jako subjekt sklepowy. Zabrał całą zawartość kasy w kwocie 40 tys. mk i umknął. Na ulicy został przez klientów poznany i aresztowany. Po rozpatrzeniu sprawy został skazany na 5 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu przewencyjnego i na 200 marek opłat sądowych.

— Ireneusza Jeziorskiego, lat 19 i Zygmunta Jeziorskiego, lat 17 robotników na stacji Łazy, oskarżonych o kradzież półtrzecia korca żyta z wagonu na stacji Łazy w dzień zaduszny r. b. Oskarżeni zostali skazani na 10 miesięcy więzienia i po 400 mk. opłat sądowych.

— Otto Pika, lat 29 z Czeladzi oskarżonego o opór policji w październiku podczas poszukiwania kontrabandy. P. został skazany na 3 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu przewencyjnego i 120 mk. opłat sądowych.

Z teatru.

„Sulamita”, która na premierze ogólnie się podobała, powtórzoną będzie dziś wieczorem.

„Osma żona Sinobrodego” grana będzie jutro to jest w środę w Dąbrowie.

Napad bandycki.

Rabunek 800,000 mk. i biżuterji za 100.000 mk.

W ub. piątek o godz. 8 ej wieczorem do Pawła Grabowskiego, nadleśniczego dóbr hr. Potockiego w Chrzastowie, pow. Włoszczowskiego, wtargnęło 3 ch uzbrojonych w karabiny i rewolwery bandytów, którzy po steroryzowaniu służby weszli do pokoju, gdzie oprócz nadleśnego i jego syna Włodzimierza znajdował się komisarz ochrony lasów Jan Rogójski.

Bandyci kazali się wszystkim położyć na podłogę, a jeden z bandytów zaprowadził Pawła Grabowskiego do gabinetu i zażądał wydania pieniędzy.

Po dokonaniu rewizji i zrabowaniu 800,000 mk. w gotówce i biżuterji wartości 100,000 mk. oraz fuzji, karabini, mauerowskiego z nabojami, bandyci zbiegli, zamknawszy wszystkich domowników w mieszkaniu.

OFIARY.

Nauczycielstwo gimnazjum Emilji Plater składa na inwalidów mk. 8900 w naszej redakcji.

— Firma „Knothe i Przedpełski” składa w naszej redakcji: na inwalidów 50000 mk., na repatriantów 25000 mk. i na wdowę po zabitym obywatelu policjancie Hofmanie 15000 mk.

— W restauracji „Zacisze” artysta teatru Czarneckiego p. Słazak za śpiew swój zebrał od obecnych na repatriantów 30000 mk., które złożył w redakcji „Iskry”.

Ofiary wpłacone do kom. gwiazdkowego dla żołnierza w Będzinie:

Pracownicy drukarni p. R. Monsiorskiego w Będzinie i „Iskry” mk. 1735. Kopalnia „Seturn” i worek mąki i 1 worek fasoli.

— Na inwalidów wojennych mk. 3000 i na Tow. Przeciwwzględne mk. 1000 ofiaruje w imieniu p. H. S.—I. S.

Z kraju.

Ponowny wielki transport złota na skarb narodowy! W piątek 16 b. m. odwieźli urzędnicy lwowskiej izby skarbowej do polskiej krajowej kasy pożyczkowej w Warszawie 15 beczek złota i srebra wagi 1630 kg., więc przeszło 15 cetn. metrycznych, wartości obecnej około 700 milionów mk., w czym wartość samego złota wynosi przeszło 600 milionów mk. Jest to w ciągu jednego roku trzeci transport kruszców szlachetnych, zebranego przez izbę skarbową we Lwowie na skarb narodowy.

Łącznie z obecnym transportem odwieźla lwowska izba skarbowa do Warszawy w jednym roku przeszło 4500 kg., t. j. przeszło 45 centnarów albo 4 i pół tony kruszców szlachetnego.

Zwrot mienia pałaców warszawskich. Przybył do Warszawy transport 47 wagonów mienia pałaców warszawskich, zabranych przez moskali. W przeciągu dnia zdołano wyładować 10 wagonów i zawartość ich przewieziono do zamku, gdzie specjalna komisja odbiera protokolarnie skrzynie, zawierające drogocenne zabytki. Skrzynie te będą wypakowane dopiero po zwiezieniu do zamku całego transportu, poczym nastąpi komisyjna inventaryzacja zawartych w nich sprzętów.

Aresztowanie prowokatora.

Warszawa, 17 grudnia.

Organy policji państwowej aresztowały w foyer hotelu „Bristol” w Warszawie dawno już poszukiwanego, niebezpiecznego wysłannika do Polski komunistów amerykańskich, który na terenie Ameryki Północnej odegrał wybitną rolę w czynnej akcji terrorystycznej eksterministów amerykańskich. Jest to warszawski żyd, Wulf Lindenfeld, podający się za obywatela amerykańskiego, Władysława Linde vel Lindenfelda.

W roku 1906 należał on do warszawskiej socjaldemokracji i wówczas to zdemaskowano go, jako współpracownika „ochrony”, poczym uciekł on do Ameryki.

W czasie wojny światowej znalazł się on nagle w szeregach tamtejszych komunistów i otrzymałszy kilka tysięcy dolarów został wysłany do Moskwy na zjazd III międzynarodówki w roku 1920. Zamiast do Moskwy przyjechał jednak do Polski i zamieszkał w Warszawie w hotelu „Bristol”, jako obywatel Stanów Zjednoczonych i wszedł w stosunki z wieloma wybitnymi osobami, a także z centralnym komitetem partji komunistycznej.

Cele jego przyjazdu do Warszawy doszły jednak do wiadomości władz i wydano rozkaz aresztowania go. Zdołał jednak w samą porę ułotnić się i dotąd ukrywał się w Łodzi.

W tych dniach przybył on do Warszawy i tym razem noga mu się podwinęła, został bowiem aresztowany.



Dr. Marcell Rosen

Będzin, ul. Sączewskiego Nr. 25 (dawniej 8.)

Choroby wewnętrzne i weneryczne.

Preparaty 606 i 914.

Badanie krwi.

Przyjmuje od 2—6 ppół.



